

Leszek Dobrzyński

Szczecin 16.03.2026

Radny Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego

Sz.P. Olgierd Geblewicz

Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego

Zapytanie

Szanowny Panie Marszałku

Relacje w mediach społecznościowych w dniu 15 marca tego roku doniosły o bulwersującej sytuacji do jakiej miało dojść w Szpitalu Wojewódzkim w Koszalinie.

W nocy do szpitala miał zostać dowieziony przez syna pacjent - weteran, powstaniec warszawski, żołnierz AK, prześladowany także w czasach komunistycznych. Wedle relacji pacjent ten nie został przyjęty do szpitala jako – cytuję – przypadek nieoperacyjny. Wedle relacji syna, człowiek ten bez żadnego zabezpieczenia medycznego i fachowej opieki medycznej powrócił do domu.

Sytuacja zmieniała się po opublikowaniu wpisów na ten temat w mediach społecznościowych. Pacjent został przywieziony do szpitala i przyjęty na oddział ortopedyczny.

Proszę o wyjaśnienie tej sprawy.

Proszę o odpowiedź na pytania:

Dlaczego szpital odmówił pomocy pacjentowi w tym stanie?

Czy stan pacjenta (także w perspektywie następnych dni) nie zagrażał jego życiu?

Czy pacjent otrzymał jakieś zaopatrzenie medyczne, leki przeciwbólowe?

Czy ktoś z podejmujących decyzję zastanowił się co będzie się działo dalej z tym człowiekiem?

Czy udzielono pacjentowi i rodzinie informacji co dalej powinni zrobić w tym wypadku, do kogo się skierować wobec odmowy przyjęcia do szpitala?

Czy w szpitalu istnieją procedury postępowania w „przypadkach nieoperacyjnych”, czy nakazują one odmowy przyjęcia pacjenta, ewentualnie wypisania go ze szpitala (jeśli wcześniej był leczony)?

Czy w tej sprawie postępowanie szpitala było prawidłowe?

Jak doszło do tego, że pacjent został jednak przyjęty do szpitala?

Jakie wnioski wyciągnięto z tej sytuacji?

Panie Marszałku

Niezależnie od tego czy pacjent byłby weteranem czy też człowiekiem bez szczególnych zasług, każdy z nas nie chciałby być w sytuacji kiedy zgłasza się do szpitala w bardzo trudnym stanie i dowiaduje się, że nie udzielona mu zostanie żadna pomoc bo jest „przypadkiem nieoperacyjnym”. Rozumiejąc, że takie przypadki się zdarzają, myślę też, że każdy ma prawo do odrobiny empatii, która – moim zdaniem - nakazuje w tym wypadku przyjęcie pacjenta i otoczenie go nadzorem medycznym do czasu kiedy rodzina zorganizuje dla niego odpowiednią opiekę pozaszpitalną.

P.S. Jeżeli będzie potrzeba służę danymi pacjenta.

Z poważaniem

Leszek Dobrzyński